**Opowiadanie Agnieszki Galicy pt „Bajeczka wielkanocna”**

Wiosenne słońce tak długo łaskotało promykami gałązki wierzby, aż zaspane wierzbowe Kotki zaczęły wychylać się z pączków.  
– Jeszcze chwilkę – mruczały wierzbowe Kotki – daj nam jeszcze pospać, dlaczego musimy wstawać?  
A słońce suszyło im futerka, czesało grzywki i mówiło:  
– Tak to już jest, że wy musicie być pierwsze, bo za parę dni Wielkanoc, a ja mam jeszcze tyle roboty.  
Gdy na gałęziach siedziało już całe stadko puszystych Kotków, Słońce powędrowało dalej. Postukało złotym palcem w skorupkę jajka – puk-puk i przygrzewało mocno.  
– Stuk-stuk – zastukało coś w środku jajka i po chwili z pękniętej skorupki wygramolił się malutki, żółty Kurczaczek.  
Słońce wysuszyło mu piórka, na głowie uczesało mały czubek i przewiązało czerwoną kokardką.  
– Najwyższy czas – powiedziało – to dopiero byłoby wstyd, gdyby Kurczątko nie zdążyło na Wielkanoc.  
Teraz Słońce zaczęło rozglądać się dookoła po łące, przeczesywało promykami świeżą trawę, aż w bruździe pod lasem znalazło śpiącego Zajączka. Złapało go za uszy i wyciągnęło na łąkę.  
– Już czas, Wielkanoc za pasem – odpowiedziało Słońce – a co to by były za święta bez wielkanocnego Zajączka? Popilnuj Kurczaczka, jest jeszcze bardzo malutki, a ja pójdę obudzić jeszcze kogoś.  
– Kogo? Kogo? – dopytywał się Zajączek, kicając po łące.  
– Kogo? Kogo? – popiskiwało Kurczątko, starając się nie zgubić w trawie.  
– Kogo? Kogo? – szumiały rozbudzone wierzbowe Kotki.  
A Słońce wędrowało po niebie i rozglądało się dokoła, aż zanurzyło złote ręce w stogu siana   
i zaczęło z kimś rozmawiać.  
– Wstawaj śpioszku – mówiło – baś, baś, już czas, baś, baś.  
A to „coś” odpowiedziało mu głosem dzwoneczka : dzeń-dzeń, dzeń-dzeń.  
Zajączek z Kurczątkiem wyciągali z ciekawości szyje, a wierzbowe Kotki pierwsze zobaczyły, że to „coś” ma śliczny biały kożuszek i jest bardzo małe.  
– Co to? Co to? – pytał Zajączek.  
– Dlaczego tak dzwoni? – piszczał Kurczaczek.  
I wtedy Słońce przyprowadziło do nich małego Baranka ze złotym dzwonkiem na szyi.  
– To już święta, święta, święta – szumiały wierzbowe Kotki, a Słońce głaskało wszystkich promykami, nucąc taką piosenkę:  
  
W Wielkanocny poranek  
Dzwoni dzwonkiem Baranek,  
A Kurczątko z Zającem  
Podskakują na łące.  
Wielkanocne Kotki,  
Robiąc miny słodkie,  
Już wyjrzały z pączka,  
Siedzą na gałązkach.  
Kiedy będzie Wielkanoc  
Wierzbę pytają.